

## IRENA KAMIŃSKA

ur. 1926; Kolonia Sosnowiec, pow. Łucki



Miejsce i czas wydarzeń	Kolonia Sosnowiec, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Wołyń, Księżna Lubomirska, rodzina, Kolonia Sosnowiec

### We wsi rodzinnej na Wołyniu

Do Sosnowca dziadkowie ojca i matki przyjechali w 1920 roku, już po wojnie, i nakupili tam majątku. Księżna Lubomirska chciała jak najwięcej naściągać Polaków i bardzo tanio ziemię sprzedawała. A ta ziemia była urodzajna i lasu do tego było jeszcze dużo. Pomagała bardzo Polakom, dawała i drzewo na budowę, i pieniądze, zachęcała, żeby jak najwięcej tych Polaków było. To dziadek sprzedał tutaj piętnaście morgi w Górach, koło Garbowa, a tam na Wołyniu kupił sześćdziesiąt. Później się każdy dorobił, miał duży majątek. Dziadek od strony ojca miał dużą pasiekę. Była duża rodzina to pomagali trochę w gospodarce. Ciotki przeważnie przychodziły do jakiejś roboty. Ojciec miał duże gospodarstwo, to jakoś tam życie upływało. Mój dom rodzinny to była taka zwykła wiejska chałupa, taki pokój, kuchnia i komórka jak to na wsi. Ale ojciec już przed wojną pobudował taki nowy, duży dom, więc poszliśmy do tego nowego mieszkać, a w tamtym mieszkała nasza kuzynka. Księżna Lubomirska była starszą panną, później odpisała ten majątek na swojego siostrzeńca, który był ambasadorem we Włoszech. Ojciec opowiadał zawsze, że wykryli, że miała dosypaną truciznę i umarła. Raz dwa i ją załatwili. Później to niby miał być sąd, ale wszystko utarło się, nie było nic. Żydów u nas we wsi nie było. Przejżdżali, jeździli, ale to bidota żydowska. Ale w pobliżu szkoły był jeden sklep żydowski, za szkołą drugi był. Jak rodzice dali parę złotych, to tam się kupiło co. A jak się szło do szkoły, to była tam i komenda, i poczta, i apteka, i sklep, także można było kupić dużo rzeczy. W Sosnowcu mieszkali sami Polacy, oprócz dwóch. Był nasz sąsiad Ukrainiec i jeszcze jeden, który kupił ziemię od Polaka. Ale tak więcej nie było nikogo. Nie było smutno, bo to sami Polacy byli, wszystko się żyło ze sobą. Jakieś zabawy, imprezy, na przykład w szkole, jakieś dożynki, młodzież jakieś komedie sobie urządzała. Księżna też przychodziła, jak jakieś uroczystości Polacy urządzali, a we dworze też organizowała zabawy dla Polaków, no i dla Ukraińców, nie broniła. To chodziło się, ale to już przed samą wojną, bo wcześniej to myśmy jeszcze za młodzi byli. A później wkroczyła armia rosyjska. We dworze była kaplica, to Sowieci tę kaplicę

rozbroili, powyrzucali obrazy, wszystko i zorganizowali tam kino.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2010-09-16, Lublin
<b>Rozmawial/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Anna Rosiak
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"